Nr. 209 Czwartek 9 (22) sierpnia 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Zawiązki cukrownictwa na Rusi.

I.

Przyczynek do historyi przemysłu na Kresach.

Bujna i żyzna, mlekiem i miodem płynąca Ukraina, wraz z przylegającem do niej urodzajnem Podolem mogły były, albo stać się śpichlerzem, jeśli już nie Europy, to przynajmniej obszernej Rosyi, albo też niezrównanym terenem do rozwoju jednej z gałęzi przemysłu, na rolnictwie opartych. Stały się więc ogniskiem przemysłu cukrowniczego, który w ekonomicznym rozwoju tych dzielnic dominujące zajął miejsce, budząc powoli przemysłowość krajową w kierunkach od siebie zależnych.

W roku ubiegłym z 286 fabryk cukru, na obszarze Rosyi europejskiej położonych 145, a więc przeszło 50%, było czynnych na Ukrainie, Podolu i Wołyniu, czyli w tak zwanych urzędownie guberniach Południowo-Zachodnich [1]).

Ciekawy atoli jest fakt, że te gubernie Południowo Zachodnie nie były bynajmniej kolebką cukrownictwa w Rosyi, gdzie pierwsza fabryka cukru stanęła już w roku 1802 w powiecie czerńskim gubernii tulskiej, we wsi Ałabjewo [2]), a następne cukrownie, aczkolwiek w tempie niezmiernie powolnem, urządzane były również w guberniach środkowych, przez Gerarda, Malcowa, Masłowa i innych. Do roku 1825 miały istnieć w Rosyi tylko dwie fabryki cukru, Gerarda [3]) i Malcowa, po roku zaś 1825 w ciągu dziesięciolecia liczono tam do osiemdziesięciu cukrowni, produkcyę których podawano na cztery miliony funtów [4]).

O zawiązkach cukrownictwa na Ukrainie i Podolu wieści są nader skąpe. Trudno ustalić dzisiaj z całą pewnością fakt, gdzie, kiedy i przez kogo założona tu była pierwsza cukrownia, zwłaszcza, że naocznych świadków wydarzeń takich już między nami nie stało...

Mało wiadomości znajdujemy w dawnem piśmiennictwie naszem, a te, na mocy których wnioski jakieś wyciągać możemy, każą nam przypuszczać, że cukrownictwo na Rusi zaczęło rozwijać sie należycie dopiero w czwartym dziesiątku XIX stulecia, po roku 1831, przed którym to czasem tylko nieliczne istniały tam cukrownie, żywot większości których był nader niedługi.

W poprzednio na łamach „Dziennika Kijowskiego" ogłoszonej pracy, pod tytułem „Stosunki przemysłowe między ziemiaństwem Litwy i Rusi w pierwszej połowie XIX stulecia" [1]), wspomniałem był o następujących dawnych cukrowniach: Aleksandrówce, Andruszówce, Czerepinie, Dziuńkowie i Kurawie na Ukrainie, Babinie, Bałakirach, Gołdaszówce, Kołubajowcach i Mołdawce na Podolu, oraz Kółkach, Lelikowie, Nowosiółkach i Sewerynach na Wołyniu, nadmieniając przytem, iż wszystkie powyższe „fabryki" powstały w okresie czasu między rokiem 1838 a 1844. Obecnie chciałbym zanotować wiadomości o kilku fabrykach, istniejących przed rokiem 1838, to jest o cukrowniach, które powstały przed wymienionemi wyżej fabrykami.

Kalendarz dla cukrowników wymienia fabrykę w Troszczynie, jako pochodzącą z roku 1826, a więc współczesną z pierwszą cukrownią w Królestwie Polskiem — w Częstocicach. W zestawieniu więc z faktem, że do roku 1825 na obszarze Rosyi istniały tylko dwie cukrownie i to obie w guberniach środkowych, należy przypuszczać, iż fabryka w Troszczynie była pierwszą polską cukrownią na Ukrainie. W istnieniu tej fabryki musiała jednak zajść pewna przerwa, gdyż Słownik Geograficzny podaje, iż cukrownia w Troszczynie powstała w roku 1842, przyczem wiadomość tę kreśli w czasie przeszłym: ...„była tu fabryka cukru założona w 1842 r.", co pozwala się domyślać, że w chwili kreślenia notatki o Troszczynie do Słownika Geograficznego cukrownia ta również nie była czynna [2]).

Idąc dalej, w porządku chronologicznym, musimy na tem miejscu przytoczyć wzmiankę, znajdującą się w odsyłaczu do jednego z artykułów, zamieszczonych w „Sławianinie" z roku 1829: „Od roku 1827 znaczny zakład tego rodzaju w Berszadzie na Podolu hrabiego Mc-szyńskiego" [3]) „Słowianin". R. 1829. Tom II. № 40, str. 216. Poza tem o cukrowni w Berszadzie głucho, istniejąca zaś w tej miejscowości obecnie fabryka datuje swą egzystencyę od roku 1873.

Z dawniejszych ukraińskich cukrowni możemy wymienić Ryżawkę, której właściciel, Józef hr. Moszczeński, studyował osobiście cukrownictwo we Francyi, w Arras, „w sławnej fabryce pana Crespel". „Przyjąwszy odzież robotnika, wszystkie stopnie robót fabrykacyi odbywał i praktycznie się uczył, a tak daleko w tym zawodzie postąpił, że potem w innej tego rodzaju fabryce w Pikardyi, za złożeniem właścicielowi kaucyi, naczelną przez czas niejaki utrzymywał dyrekcyę"... Po powrocie na Ukrainę, Moszczeński założył w Ryżawce fabrykę cukru, którą „utrzymywał pod swojem przewodnictwem nie używając innych robotników jak z krajowców". Fabryka ta musiała być wybudowana i puszczona w ruch przed rokiem 1830, gdyż powyższe wiadomości o niej zaczerpnęliśmy z artykułu, drukowanego na początku 1830 roku, a następnie również na początku tegoż 1830 roku „Wiadomości Handlowe i Przemysłowe" podały zawiadomienie, iż cukier surowy, w Ryżawce hr. Moszczeńskiego wyprodukowany, „znajduje się do widzenia w czytelni gazet przy giełdzie u woźnego Gajewskiego" [1]).

„Tygodnik Rolniczo-Technologiczny" z roku 1838 przyniósł artykuł o wielce obiecującym tytule: „Fabryki cukru w prowincyach rosyjskich od Polski przyłączonych" [2]), artykuł atoli niezmiernie charakterystyczny ze względu na to, iż ani jedna nazwa cukrowni nie została w nim wymieniona, pomimo, że artykuł ten był korespondencyą z Odesy do czasopisma francuskiego „Bulletin des sucres français et étrangers", z którego to czasopisma „Tygodnik Rolniczo-Technologiczny" korespondencyę tę w przekładzie podał.

Z artykułu powyższego dowiadujemy się jednak, że „w roku 1829 trzy fabryki cukru burakowego urządzone zostały na Podolu; ale zdarzenia polityczne były przyczyną ich upadku; zresztą zakłady te pracowały z trudnością i podług metod niedoskonałych. Wszakże dwie inne fabryki zdołały się utrzymać, ale, będąc urządzone na zbyt małą stopę, dawały wypadki tak małej wagi i wyroby były tak złego gatunku, że nie tylko nie przyłożyły się do rozszerzenia fabrykacyi cukru, lecz owszem wzbudziły ku niej nieufność. Tym sposobem prowincye rosyjsko-polskie, na długo zdawały się być pozbawione tego szacownego przemysłu, kiedy Mieczysław hrabia Komar, za powrotem z Francyi, w 1836 roku, umyślił założyć fabrykę według nowych we Francyi używanych metod. Ten zakład po 7 miesiącach istnienia zaczął już piękne plony przynosić. Hrabia Komar obdarzony jest wielką działalnością, a jego obszerne i głębokie wiadomości, tak w chemii ogólnej jako i w tej szczególnie gałęzi, i szlachetna uprzejmość, z jaką przyjmuje do swego zakładu młodych ludzi, przybywających dla nauczenia się sposobu wyrabiania cukru, do tyla zachęciły poblizkich mieszkańców, że prawie z każdym dniem powstają tam nowe fabryki. Hrabia Komar może więc być uważany jako założyciel tego przemysłu w prowincyach rosyjsko-polskich i wdzięczność kraju słusznie mu się należy."

Autor powyższej notatki nie zadał sobie nawet tyle fatygi, aby wymienić nazwę tego „zakładu" hr. Komara; z innych atoli źródeł, z niezmiernie bogatej korespondencyi pozostałej po Szpakowskim, twórcy domowej fabrykacyi cukru na Litwie, dowiadujemy się, że hr. Komar posiadał dwie fabryki cukru, a mianowicie w Żwańcu [3]), oraz w Kuryłowcach, która to fabryka spaliła się przed rokiem 1841 [4]).

Z tej samej wreszcie korespondencyi pozostałej po Szpakowskim, dowiadujemy się o istnieniu na Podolu jeszcze trzech fabryk cukru, a mianowicie: w Proskurówce (Płoskirówka) u Makowieckiego, w Gródku, założonej w roku 1837 przez generała Geismara (Heysmara), oraz w Serebryńcach u Czackich.

O Proskurówce wiadomości bliższych nie posiadamy, przy okazyi tylko możemy wspomnieć, iż w miejscowości tej istniała jedyna w całej gubernii parowa fabryka papieru, założona przez Narcyza Makowieckiego [1]).

Cukrownia w Gródku w zmienionej szacie i w rękach innych właścicieli istnieje po dzień dzisiejszy.

O fabryce w Serebryńcach posiadamy względnie sporo wieści. Pierwszym dyrektorem tej fabryki był Piotr Berezowski, który wspólnie z hr. Czackim nad udoskonalem fabrykacyi cukru pracował. Wynikiem tej pracy było skonstruowanie filtra do celów cukrowniczych specyalnie służącego, na który to filtr hr. Czacki uzyskał „prawo przywileju", czyli „list przyznania wynalazku". Hr. Czacki za udzielenie przywileju na filtr i naukę, jak z nim postępować, pobierał od zgłaszających się do niego po „rubli asygnacyjnych 1,500", „z zupełną zaś nauką rafinacyi rubli asygn. 3 500"... „Filtr ten może być w domu zrobiony za poinformowaniem; jednak potrzeba go widzieć w działaniu; kosztuje z całą komplikacyą do 70 r. sr.; może on służyć lat kilka"... [2]) Fabryka w Serebryńcach musiała być w roku 1873 gruntownie odnowiona i urządzona, bo Słownik Geograficzny wspomina, że w roku tym założono w Serebryńcach cukrownię, należącą do towarzystwa akcyjnego. W 1873 roku posiadała ta fabryka sześć maszyn parowych i zatrudniała do 200 robotników. Cukrownia w Serebryńcach posiadała „przywilej na wyrabianie z kukurydzy surogatu kawy, cukru winogronowego i patoki, bez filtrowania przez węgiel kostny" [3])

Zygmunt Przyrembel.

[1]) Kalendarz dla cukrowników. R. 1911—12.

[2]) Cukrownictwo. J. Piasecki, „Historya i rozwój cukrownictwa w Europie" str. 5 6.

[3]) Fabryka Blankennabla (Ałabjewo) w roku 1814 przeszła na własność generał-majora A. J. Gerarda. „Dziennik Wileński". R. 1829. T. IX, str. 355.

[4]) „Tygodnik Rolniczo-Technologiczny". Rok 1838. № 32, str. 250.

[1]) „Dziennik Kijowski". R. 1912. №№ 70, 71, 74, 77.

[2]) „Słownik Geograficzny". T. XII (1892 r.), str. 512.

[1]) „Wiadomości Handlowe i Przemysłowe". R. 1830. №№ 15 i 17.

[2]) „Tygodnik Rolniczo Technologiczny". Rok 1838. № 33, str. 257.

[3]) Wiadomość z listu pisanego przez Jana Jaworskiego do Szpakowskiego, d. 17. XII. 1839 r.

[4]) Niejaki Leszyński, kandydat na ucznia kursów cukrowarskich, pisał do Szpakowskiego, iż zwiedzał fabrykę „w Kuryłowcach J. W-go Komara (przed takowej spaleniem się)".. List z d. 23 stycznia 1841 r.

[1]) Słownik Geograficzny. T. IX (1888 r.) str. 57.

[2]) List P. Berezowskiego do A. Spasowskiego, z d. 13 marca 1842 r.

[3]) Słownik Geograficzny, T. X (1889 r.) str. 438. Serebryńce, wieś pow. mohylowskiego gub. podolskiej.

Z prasy polskiej.

Po ogłoszeniu list wyborczych.

Z powodu ogłoszenia list wyborczych w Warszawie, kiedy to wyszło na jaw, że prawyborcy żydzi mają zapewnioną większość, zabiera ponownie głos „Gazeta Warszawska" i polemizuje z przytoczonymi u nas poprzednio wywodami „Kur. Warsz.", który nie dostrzegając winy ze strony ludności polskiej, łudzi się nadzieją, że żydzi nie zechcą wyzyskać swej przewagi.

„My mamy na spełnienie swych zadań narodowych—pisze „Gaz. Warsz."—jedną tylko siłę moralną, kierowaną przez świadomość naszych praw, obowiązków i interesów. Zamiast jednak tę siłę wzmacniać, zamiast budzić świadomość, szukamy taniej pociechy w tem, że gdzieindziej rzeczy się mają nie lepiej.

W poszukiwaniu zaś tej pociechy „Kuryer Warszawski" zamyka oczy na łatwe do stwierdzenia fakty.

> „O tem ażeby lokatorowie żydowscy mieli okazywać znacznie większą gorliwość w składaniu deklaracyi i świadectw wyborczych—pisze K. W.—nie wiemy."

„A wiedzieć o tem tak łatwo: wystarczy zajrzeć do listy prawyborców cyrkułu VII-go, na którym żydzi przedewszystkiem skoncentrowali swą uwagę: wszak w cyrkule tym żydzi złożyli siedem razy więcej deklaracyi aniżeli chrześcijanie.

„Można więc chyba mówić o ich „znacznie większej gorliwości". Nie wiedzieć o tem może ten tylko, kto wiedzieć nie chce, i właśnie ta „nieświadomość" o niebezpieczeństwie żydowskiem, na którą nagle cała prawie prasa polska w Warszawie zachorowała, jest jedną z najważniejszych przyczyn łatwości, z jaką żydzi zdobyli sobie przewagę.

„Zresztą i w sytuacyi obecnej „Kuryer Warszawski" wielkiego nieszczęścia nie widzi. Nie jesteśmy wprawdzie w możności wybrać posła, jakiego sobie życzylibyśmy — pozostaje nam jeszcze apel . . . do wspaniałomyślności żydów.

> „Ci, którzy chcą mieć wpływ na masy żydowskie w duchu szczerze pojednawczym—pisze Kuryer—posiądą tu wyjątkową sposobność do rzucenia rozumnych haseł, do pokierowania sprawy w myśl swych pojęć społeczno narodowych, do wysiłków, aby pojednać tryumf doraźny z interesem dalej i głębiej idącym".

„Odwołuje się tedy „Kuryer Warszawski" do „pojęć społeczno-narodowych" i do wpływów na masy żydowskie t. zw. asymilatorów. Oni mają odzyskać dla nas to, co myśmy, dzięki nieopatrzności własnej utracili...

„Czy warto, doprawdy, dodawać nowe upokorzenie do tego, jakie społeczeństwo polskie w Warszawie już spotkało? I czy do winy obojętności i zaniedbania swych obowiązków dodawać mamy jeszcze popisywanie się... naiwnością? Sądzimy, że żadne pismo polskie nie ma prawa wystawiać społeczeństwa polskiego na szydercze drwiny żargonowców, do jakich ten apel do wspaniałomyślności żydów daje sposobność."

Trudno o uwagi słuszniejsze. Dają one istotny wyraz poczucia zbiorowej godności i tej męskiej trzeźwości, która każe spokojnie zajrzeć w ranę, aby przez zbadanie jej wszechstronne zbliżyć się do wynalezienia środków zaradczych. (z.)

Z literatury francuskiej.

„Jeanne Moreau".

Popularny tygodnik francuski „Les Annales littéraires et politiques" od kilku lat, co roku, wyznacza parutysięczną nagrodę za najlepszą powieść młodego autora; jury tej nagrody składa się niemal wyłącznie z członków akademii francuskiej, skąd nagrodę ową nazywają często: Prix de l'Academie Française. Niedawno właśnie odbyło się doroczne posiedzenie jury annales'ów, na którem wyróżniono i odznaczono powieść p. Gabriel'a Clouzet p. t. „Jeanne Moreau" [*]).

[*]) Paris, Figuière, 1912.

„Jeanne Moreau“—to historya młodej robotnicy paryskiej, mieszkającej ż rodzicami w jednej z oddalonych dzielnic miasta i zarabiającej igłą na życie. Jeanne z początku uczęszcza do dużej pracowni, a ponieważ jest pilna i sumienna, mogłaby z czasem, ze szczebla na szczebel w tej skomplikowanej hierarchii przechodząc, dojść do stanowiska t. zw. mannequin, t. j. do stanowiska względnie niezależnego, ale rodzice jej, mając już jedną starszą córkę na takiem stanowisku, nie życzą sobie, aby druga śladami pierwszej poszła, tembardziej, że wiedzą, iż nic nie ma bardziej niebezpiecznego dla młodej, niedoświadczonej dziewczyny (Jeanne ma lat ośmnaście), nad codzienne obcowanie z setkami innych robotnic, wśród których o zgorszenie i o zły przykład nie trudno. Po odbytej praktyce odbierają więc młodszą córkę z pracowni i czynią z niej szwaczkę podzienną za skromną opłatą i za życie, pracującą w domach prywatnych. Co kilka też dni zmienia Jeanne pracodawców; mimo jednak tej ciągłej rozmaitości warunków pracy i otoczenia, żałuje chwil spędzonych w pracowni: tam ciągle miała towarzystwo i choć pracowała może ciężej, większą względnie rozporządzała swobodą; w rozmowach przytem, we wspólnych śpiewach i w żartach, w wycieczkach podczas godzin wypoczynku znajdowała zasłużoną rozrywkę; tutaj natomiast skazana jest najczęściej na samotność, a często także na zetknięcie się z pracodawcą w stosunkach niezbyt miłym, albo, co gorsza, w domach zamożnych—z jego służbą, zajętą wyłącznie obmawianiem „państwa“ i wyszukiwaniem sposobów okradania ich i t. p.; albo jeszcze—znosić poprostu cierpienia fizyczne i moralne, jak u owego rzeźnika, który sprzedaje mięso końskie, a którego żonie co miesiąc rozszerzać musi wszystkie suknie, gdzie przytem nie tylko karmią ją owem znienawidzonem mięsem końskiem, ale gdzie także tolerować musi niesmaczne i ordynarne żarty czeladnika... To też o ile dawniej była wesoła, o tyle teraz są dni, w których „wydaje się jej, że znajduje się bardzo daleko od życia, w których wątpi, czy wogóle żyje... Zawsze ten sam gest igłą—powiada—godziny upływają po godzinach: wieczór zbliża się powoli, a jutro podobne będzie do dzisiaj... i trudno uwierzyć, że gdzieś jest słońce, że gdzieś istnieją ludzie szczęśliwi... i czuje się tak smutna, tak smutna i tak przerażona samotnością, iż nawet pieszczota psa skłania ją do płaczu“...

Oczywiście, wśród gwaru pracowni na takie rozmyślania miejsca nie było, ale teraz, dni pędzone samotnie, przy pracy często mechanicznej i bezmyślnej, wpływać muszą przygnębiająco na usposobienie młodej dziewczyny, z natury już posiadającej skłonności do pewnego rodzaju melancholii i, aczkolwiek wychowanej bardzo skromnie, czującej się mimo miłości rodziny obco w środowisku, w jakiem żyje. A to niezadowolenie z życia potęguje się i jaskrawiej występuje, kiedy Jeanne wśród licznych swych pracodawców natrafia na rodzeństwo: starą pannę i znacznie młodszego od niej brata, na rodzeństwo, pochodzące z arystokratycznej podupadłej rodziny, która ciężkie bardzo przechodziła koleje i której ostatni potomek męski zarówno obciążony jest dziedzicznie niedomaganiami, jak i obdarzony geniuszem muzycznym, odziedziczonym po całym szeregu znakomitych przodków. Philippe—takie imię nosi ów muzyk — schorowany, przeczulony, żyjący wyłącznie nerwami, trzyma się jako tako jedynie dzięki pieczołowitości siostry, która po śmierci rodziców całe swe życie poświęcała i poświęca na pielęgnowanie brata.

Jeanne, dostawszy się do tego domu, odrazu spostrzega różnicę w sposobie, w jaki ją traktują; odrazu widzi, że dom ten, jeżeli będzie doń powracała, mimo całego spokoju i powagi, stanie się dla niej miejscem wypoczynku moralnego, da jej zadowolenie chwilowe może, ale tem cenniejsze. Philippe cały zajęty muzyką i swemi studyami, najsamprzód nie zwraca uwagi na Jeanne; ale kilka pytań zadanych młodej robotnicy dla konwenansu, kilka jej odpowiedzi, owa melancholia, którą spostrzega na pięknem jej obliczu, tworzą nić sympatyi między paniczem-neurastenikiem a szwaczką. Philippe spostrzega, że Jeanne, mimo środowiska z jakiego pochodzi, mimo braku wykształcenia, pod względem duchowym do tego samego, co i on, należy świata, że jest, choć zupełnie nieświadomie, bardzo muzykalna, i że wystarczy wtajemniczyć ją w pewne szczegóły formalne, dotyczące muzyki, aby przebudzić w niej i uświadomić te zadatki naturalne, jakie posiada. I tem „wtajemniczaniem“ zajmuje się gorliwie, i dochodzi do tego, że Jeanne staje się dla niego niezbędną towarzyszką, której nieobecność doprowadza go do zupełnego zniechęcenia i do zupełnej apatyi. Philippe kocha Jeanne, jako duszę sobie pokrewną, jako duszę przez siebie „wtajemniczoną“, jako źródło tej siły fizycznej, której brak mu było, a co nieraz w niwecz obracało najwznioślejsze jego zamiary. Jeanne kocha Philippe'a, jako tego, który wskazał jej cały świat nowy, świat, gdzie „jest słońce i gdzie są ludzie szczęśliwi“. Opiekunka zaś, widząc te zbawienne wpływy Jeanne na brata, coraz większą a czulszą otacza ją opieką, coraz częściej, rzekomo do pracy, a właściwie dla towarzystwa Philippe'a, „najmuje“ ją.

Tymczasem, jeden z przyjaciół ojca Jeanne, ślusarz, postanawia zakończyć żywot kawalerski i ożenić się; wybór jego pada na Jeanne, i nie wątpi, jak nie wątpią rodzice szwaczki, iż mile zostanie przyjęty. To też, kiedy na uroczystym obiedzie, na którym miały się odbyć zaręczyny młodej pary, Jeanne stanowczo odmawia swej ręki ślusarzowi, ojciec jej, podchmielony, za nieposłuszeństwo policzkuje córkę. Jeanne, nie tracąc ani chwili czasu, a korzystając z wywołanego zamieszania, ucieka z domu i błądzi po Paryżu. Znalazłszy się nad brzegami Sekwany, myśli o samobójstwie, ale w chwili kiedy zamierza rzucić się do wody, słyszy śpiewane przez jakiegoś zapóźnionego robotnika melodye dobrze jej znane. I ta melodya przypomina jej to, czego nauczył ją Philippe, przypomina te wszystkie rozkosze, jakie nawet w największem nieszczęściu dać może muzyka, przypomina jej nadewszystko Philippe'a i jego dom. Wie teraz, gdzie ma szukać ratunku, gdzie ratunek z pewnością znajdzie... Brat i siostra przyjmują ją z otwartemi rękami, a po odchorowaniu ciężkich przejść tego sławetnego dnia, po załagodzeniu nieporozumienia z rodzicami, Jeanne staje się żoną Philippe'a.

Powieść więc niniejsza nie jest jedną z tych pospolitych powieści, które dla łatwego efektu literackiego wyzyskują szablonowe rozwiązanie losu biednej robotnicy na bruku wielkomiejskim, robotnicy, zarabiającej mało, a jednocześnie na każdym kroku wystawionej na liczne pokusy, więc „skazanej“ na zejście z drogi obowiązku i uczciwości... Zapewne, że tego rodzaju typów nietylko w „literaturze“ jest wiele, bardzo wiele nawet; ale nie należy sądzić, iż umiłowanie literatury w stosunku do nich jest dowodem, że to typ wyłączny, czy przeważający w Paryżu. Kto dobrze pozna życie robotników francuskich, kto zblizka przyjrzy się ich rodzinom, musi stwierdzić fakty wręcz przeciwne; a zadziwiony także z pewnością zostanie, ile znajdzie zaparcia się siebie, ile wzniosłych poświęceń, ile czynów pięknych (szczególnie wśród kobiet) w biednej rodzinie robotnika paryskiego.

Autor więc „Jeanne Moreau“ wzorów miał sporo, i, — trzeba mu to przyznać — doskonale przedstawił i odmalował, zarówno bohatera jak i bohaterkę w szeregu subtelnych bardzo i głębokich a prawdziwych analiz psychologicznych. Potrafił także do akcyi swej powieści „nerwowej“ niejednokrotnie „dostroić“ styl i język; to też książka, nietylko co do treści piękna, wzniosła, wzruszająca, ale także i co do opracowania poprawna, zasłużyła na uzyskane odznaczenie i zalecana być może pod każdym względem.

Kazimierz Woźnicki.

Z prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia“ zajęło się w ostatnim numerze rozbiorem artykułu p. Wł. Studnickiego, zamieszczonego w czeskim organie „Samostatnost“, a wyjaśniającego z właściwym temu publicyście radykalizmem stanowisko polaków wobec ruchu słowiańskiego. „Nowoje Wremia“ naturalnie bardzo się irytuje.

„Wódz polskiej irredenty“—pisze „Now. Wremia“—oznajmia głośno w prasie, że w razie starcia rosyjsko-austryackiego szykuje się nowe powstanie polskie, którego rozmiary powinny przejść wszystkie okropności dawnych polskich powstań i buntów. Śmiałość polskich irredentystów jest zdumiewająca, może ona być porównana tylko z ich polityczną ograniczonością.

„Już tych polskich rewelacyi byłoby dostatecznie, ażeby w obliczu reszty słowiańszczyzny usprawiedliwić niektóre środki, które rząd rosyjski stosuje dla obrony swych najżywotniejszych interesów. Wyodrębnienie Chełmszczyzny było tylko jednym z tych środków, a jednak nie w całej prasie słowiańskiej potraktowano ten akt rosyjskich organów prawodawczych z należytą bezstronnością.

Organ Suworina widocznie nie jest pewien dotychczasowych racyi stanu wyodrębnienia Chełmszczyzny, kiedy stara się wynaleźć usprawiedliwienie tego aktu *ex post*, w artykułach publicystycznych.

„Ruskija Wiedomosti“, omawiając sprawę pociągnięcia przez senatora Manuchina rotmistrza Treszczenko do odpowiedzialności, piszą między innemi:

„W jakim jednak stopniu fakt ten usuwa możliwość powtórzenia tego rodzaju wypadków? Do stosunków władzy i ludności nie wnosi to żadnych zmian. Nieograniczone „możliwości“ pozostają, a wszystko, co się dzieje będzie usprawiedliwione. Rewizye senatorskie — to środek nadzwyczajny, który się stosuje w rzadkich, wyjątkowych wypadkach, „Zjawiska codzienne“ nie bywają przez nie obejmowane. Ale czyż za mało jeszcze otwarto wrzodów i wykryto nadużyć na to, aby im wreszcie położyć kres? Czyżby jedynym wynikiem rewizyi miało być tylko dochodzenie karne przeciwko rotmistrzowi Treszczenko?“

Na to niema na razie odpowiedzi, a biada nad tem i ks. Meszczerskij w swoim „Grażdaninie“.

„Zapamiętałem wypowiedziane z siłą i przekonaniem przez następcę Stołypina wyrazy: „niema wątpliwości, niezbędna jest reforma całego ustroju policyi i ochrany i reforma ta zostanie dokonana“. Mniej więcej to samo mówił nowy minister spraw wewnętrznych. I oto upłynął prawie rok, a nic jeszcze nie słychać nawet o zapoczątkowaniu reformy ochrany, a dziwnym zbiegiem okoliczności właśnie teraz usłyszałem z ust jednego z prokuratorów, którego nie sposób pomawiać o przesadę w obstawaniu przy reformie ochrany, następujące zdanie: „bezwarunkowo niezbędna jest gruntowna reforma poczynając od departamentu policyi, który powinien być razem ze wszystkimi swoimi oddziałami ochrony zniesiony do fundamentów“.

A tymczasem nic o przebudowie hodaj zmurszałych budowli nie słychać.

„Boję się—powiada ks. Meszczerskij—tego fatalnego oziębienia do sprawy reformy ochrany i powolnego jej zaniku, boję się więcej od wszelkich straszydeł rewolucyi i teroru...“

Ks. Meszczerskij patrzy doświadczonem okiem w przyszłość.

(J.).

Z życia prowincyi.

Żytomierz, *d. 6 sierpnia.*

Kampania wyborcza na Wołyniu już rozpoczęła się na dobre. Słychać już grzmot pocisków z furyą rozpoczętego ataku reakcyonistów, którzy, wytoczywszy największe swe działa na linię bojową, usiłują przestraszyć i rozproszyć przeciwnika, nieprzestając jednocześnie szykować się do walnej rozprawy przy urnach wyborczych. I trzeba im to przyznać, że do walki tej szykują się z daleko większą staranością i przezornością, aniżeli zwykły ich stosunek do pracy społecznej pozwalałby się tego po nich spodziewać.

Hasłem wyborczem, jak zwykle, jest oklepany aż do znudzenia straszak przed polskością, polską kulturą, ruchem ukraińskim, no i żydami, poza tem żadnego programu, żadnego planu, żadnej głębszej myśli politycznej, czy to z punktu widzenia państwowego, czy też nawet ściśle nacyonalistycznego, a cały ich program da się określić bardzo krótko: „Wybierzcie tylko nas, a dalej... „*après nous le déluge*“. W prawdziwej, czy udanej obawie przed wrogiem, panowie ci zgrupowani pod sztandarem „Żizni Wołyni“ w odezwie swej radzą nie liczyć na tradycyjne „czapki“, któremi przeciwnik stanowczo pokonać się nie da, i dla pokonania go radzą chwytać się wszelkich możliwych środków.

Nie zaniedbano więc też żadnego...

W powiecie ostrogskim powiatowy zarząd ziemski za jednym zamachem skasował ziemskie poczty, prezesowi gubernialnego ziemskiego zarządu p. W. Dwernickiemu wytoczono proces, co uniemożliwia mu postawienie swej kandydatury. Lecz nietylko on posiadał znaczne wpływy, nie mniej niebezpieczni byli pozostali członkowie zarządu. Póty więc szturmowali p. Rejn i Piebno, póki nie postanowiono oddać pod sąd cały zarząd ziemski, a więc W. Dwernickiego, I. Gorłowa i I. Dobrowolskiego.

Teraz już kandydatury nacyonalistyczne mają widoki powodzenia znacznie większe—po usunięciu kontrkandydatów, ma przedewszystkiem większe widoki powodzenia p. Szulgin, który nigdy nie wyszedłby w powiecie ostrogskim, gdyby nie stracił swych praw wyborczych p. Gorłow.

Oczywiście z tym programem, jakim rozporządzają „prawdziwi rosyanie“ wołyńscy, trudno liczyć na zwycięstwo przy pomocy innych środków, to też walczą jak umieją i czem mogą..

Pomimo to wszystko, pomimo, że, jakby się zdawało, pociski reakcyi trafiły w samo serce, w zagrożonym obozie jakoś nie tracą zimnej krwi i niezbyt są przerażeni hałaśliwym grzmotem pękających nad ich głowami pocisków. Czekają tam cierpliwie wyczerpania z tak wielkim trudem nagromadzonej a z tak gorączkowym pośpiechem wystrzelanej amunicyi.

Tego spokoju pomimo pozornej pewności siebie nie da się zauważyć w obozie „Żizni Wołyni“, widocznie poczucie własnej wartości i własnych „zasług“ przemawia silniej do świadomości tych panów, niż skuteczne poparcie jakiego na każdym kroku doznają. Wiedzą oni dobrze, co o nich trzyma ogół i widzą jasno, gdzieby się znaleźli, gdyby naraz cofnięto te wszystkie „podpórki“ zewnętrzne, które utrzymują ich na arenie politycznej.

Antoni Robak.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Miła przygoda.** Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymujemy opis niezbyt rzadkiej w naszych stosunkach, lecz pomimo to bardzo nieprzyjemnej przygody, której ofiarą stał się w tych dniach ks. Szczęsnowicz.

Policya berdyczowska miała, podobno, wiadomość, iż w niedzielę, 29-go lipca, przyjedzie rannym pociągiem ze Lwowa do Berdyczowa bardzo ważny przestępca polityczny. Traf zrządził, iż tym pociągiem jechał wikaryusz katedralny z Łucka ks. W. Szczęsnowicz, wracający z kuracyi z zagranicy w drodze do Żytomierza.

W Berdyczowie, chcąc odwiedzić znajomych, zatrzymał się ks. Szczęsnowicz na godzin parę do pociągu wieczornego w jednym z hoteli. O godz. 3 po południu zjawił się u niego komisarz ze stójkowymi i agent tajnej policyi, którzy oświadczyli zdumionemu tą niespodziewaną wizytą księdzu, iż jest on aresztowany i musi się poddać rewizyi osobistej. Jakkolwiek nic podejrzanego nie znaleziono, jednakże odstawiono mniemanego przestępcę do aresztu. Tu przybyły policmajster ponownie kazał zrewidować księdza i oznajmił mu, iż dla nieznanych przyczyn jest on aresztowany.

Nie pomogły odwoływania się do tego, iż księdza zna sporo osób, mogących stwierdzić tożsamość jego osoby. Pod ścisłym dozorem w dzień i w nocy przetrzymano uwięzionego dwa dni, nie dopuszczając nikogo ze znajomych, nie pozwalając depeszować do władz. Zaledwie pozwolono ks. Gruszczyńskiemu, proboszczowi kościoła N. M. Panny, przesyłać więźniowi jedzenie.

Po dwóch dniach oznajmił ks. Szczęsnowiczowi policmajster, iż na depeszę, wysłaną do Kijowa, otrzymał on zlecenie odstawienia księdza do głównego zarządu żandarmeryi do Żytomierza. Nazajutrz z rana dwóch uzbrojonych w mauzery żandarmów odstawiło księdza na dworzec i przewiozło koleją do Żytomierza.

Tu odwieziono więźnia do głównego zarządu żandarmeryi, gdzie miejscowy pułkownik z najwyższem zdumieniem ujrzał księdza, zamiast oczekiwanego przestępcy. Rozumiejąc, iż jest to nieporozumienie, przeprosił on Bogu ducha winnego księdza i natychmiast uwolnił go, zarazem przesyłając wyjaśnienie do J. Ekscelencyi Rządcy dyecezyi.

Oczywiście przeprosiny pułkownika w Żytomierzu nie mogły naprawić tego, co znieść musiał ks. Szczęsnowicz, wbrew wszelkim przepisom, w Berdyczowie ze strony policyi miejscowej. Gdyby policya berdyczowska nie zabroniła mu telegrafować do władz, gdyby nie przeszkodziła mu w stwierdzeniu swej tożsamości, ks. Szczęsnowicz uniknąłby dotkliwych przejść. Najfatalniej odbić się one mogą na jego zdrowiu, dla poratowania którego wyjeżdżać musiał za granicę, skąd powróciwszy znosił w ciągu trzech dni całkiem niezasłużenie podobne traktowanie.

Spodziewać się należy, że sprawa na tem się nie skończy i śledztwo wyjaśni, kto i w jakim stopniu zawinił w tej sprawie.

Wybory.

Dziś otrzymaliśmy numer 84 „Wołyńskich Wiad. Gub.“ z dnia 7 sierpnia, do którego załączono listy prawyborców pełno i niepełno cenzusowych, zarówno z kuryi wiejskiej, jak miejskiej.

Jak więc pisaliśmy wczoraj, termin składania zażaleń na nieprawidłowy układ list upływa **dla Wołynia w dniu 21 sierpnia tak samo jak dla Ukrainy, prawyborcy zaś na Podolu muszą złożyć zażalenie nie później jak w dniu 18 sierpnia.**

Zwracamy uwagę naszych czytelników, że w tym roku należy ze szczególniejszą bacznością sprawdzać listy wyborcze. Już w pierwszej chwili rzuca się bowiem w oczy mnóstwo błędów. Przekręcone nazwiska polskie, zgoła fantastyczne określenie narodowości prawyborców spotyka się na każdym kroku. Nadto rzuca się w oczy przy policznem zestawieniu list obecnych z listą wyborców ziemskich z roku ubiegłego *pominięcie znacznej liczby prawyborców-polaków.*

Oprócz tego nie spotykamy nikogo prawie z osób stających do wyborów na mocy plenipotencyi żony lub matki, a czyni to w wielu powiatach znaczną różnicę. Przypominamy więc, że termin dla zażaleń jest jednocześnie terminem składania podobnych plenipotencyi, że więc nie jest to jeszcze stracone.

Raz jeszcze podajemy listę osób, które powinny znaleźć się na listach prawyborców, o ile zaś swego nazwiska w odpowiedniej rubryce nie znajdą, lub znajdą z nieprawidłowem oznaczeniem cenzusu, czy też narodowości powinni niezwłocznie złożyć zażalenie w Komisyi Wyborczej swego powiatu.

Na liście prawyborców pełnocenzusowych kuryi wiejskiej (Ust. Wyb. art. 28) powinne się znaleźć:

1. Osoby posiadające w powiecie nie mniej niż od roku prawem własności lub dożywocia własność ziemską, obciążoną podatkiem ziemskim obszaru nie mniej niż: dla gub. podolskiej — 150 dzies., dla kijowskiej od 100 do 300 (100 w pow. zwinogródzkim i kaniowskim, 150 w taraszczańskim, wasylkowskim i lipowieckim, 200 w kijowskim, 300 w radomyskim, w pozostałych zaś — 125), w gub. wołyńskiej od 100 do 500 (100 w zasławskim, 150 w starokonstantynowskim, 200 w żytomierskim, krzemienieckim, ostrogskim i dubieńskim, 250 we włodzimierskim i zwiahelskim, 300 w kowelskim, łuckim i rówieńskim, 500 w owruckim).

2. Osoby posiadające w powiecie nie mniej niż od roku prawem własności lub dożywocia inną nieruchomość, oszacowaną według szacunku ziemskiego nie niżej 15 tys. rb.

Na listę prawyborców *niepełnocenzusowych* kuryi wiejskiej powinny być wpisane te wszystkie osoby, które posiadają wymieniony w 2-ch poprzednich punktach majątek ziemski mniejszego obszaru lub też nieruchomość, oszacowaną niżej, niż to jest potrzebne dla uzyskania pełnego cenzusu w kuryi wiejskiej.

Na liście prawyborców *miejskich pełnocenzusowych* (pierwszy zjazd prawyborców miejskich) powinny się znaleźć:

1. Osoby posiadające w obrębie miasta nie mniej niż od roku prawem własności lub dożywocia nieruchomość ocenioną dla opodatkowania miejskiego lub ziemskiego w miastach, liczących nie mniej niż 20 tys. mieszkańców — nie mniej niż na 1000 rb, w pozostałych zaś miastach na 300 rb.

2. Osoby nie mniej niż od roku posiadające w granicach powiatu przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe, opłacające świadectwo w pierwszym wypadku — jednej z pierwszych dwóch kategoryi, w drugim — jednej z pierwszych pięciu kategoryi, lub też przedsiębiorstwo żeglugi parowej, opłacające nie mniej 50 rb. podatku przemysłowego (Ust. Wyb. art. 32).

Na liście prawyborców *miejskich niepełnocenzusowych* (drugi zjazd prawyborców miejskich) powinny być umieszczone:

1. Osoby posiadające cenzus wyborczy, wymieniony powyżej w punkcie 1, lecz oszacowany na mniejszą sumę.

2. Osoby posiadające w granicach powiatu nie mniej niż od roku przedsiębiorstwo handlowo przemysłowe, wymagające opłacania świadectwa przemysłowego niższych kategoryi niż to jest potrzebne dla uzyskania pełnego cenzusu.

3. Osoby opłacające w granicach powiatu nie mniej niż od roku podatek mieszkaniowy.

4. Osoby nie mniej niż w ciągu roku opłacające w granicach powiatu zasadniczy podatek przemysłowy od osobistych zajęć przemysłowych.

Powiat berdyczowski.

Ogłoszone onegdaj listy wyborcze z powiatu berdyczowskiego zawierają 84 nazwisk prawyborców pełnocenzusowych z kuryi wiejskiej, w tej liczbie 39 rosyan, 45 polaków, faktycznie zaś polaków jest na liście tej 46, ponieważ p. Władysław Uzięblo błędnie zaliczony został do rosyan. Z innych rzucających się w oczy błędów zwracamy uwagę na mylnie wydrukowane nazwisko Henryka i Józefa br. Tyszkiewiczów („Tyszewicz“).

Podczas wyborów do 3 Dumy Państwowej było prawyborców wiejskich pełnocenzusowych w pow. berdyczowskim 103, w tej liczbie 65 polaków, 37 rosyan i 1 niemiec.

Prawyborców wiejskich niepełnocenzusowych wymieniono na listach pow. berdyczowskiego 959, w tej liczbie 227 polaków (w tem 3 księży), 1 niemiec i 731 rosyan (w tem 123 duchownych).

W r. 1907 było umieszczonych na listach tej kategoryi prawyborców 436 osób, w tej liczbie 192 polaków (w tem 8 księży) i 244 rosyan (w tem 126 duchownych).

Prawyborców miejskich pełnocenzusowych na listach wyborczych powiatu berdyczowskiego figuruje 1354, w tej liczbie polaków 99, rosyan 155, niemców 5, czechów 3, tatar 1 i żydów 1091.

Prawyborców miejskich niepełnocenzusowych — 5,597.

Podczas wyborów do 3 Dumy w r. 1907 było prawyborców miejskich pełnocenzusowych — 1,757, niepełnocenzusowych — 4,093, w tej liczbie z m. Berdyczowa pełnocenzusowych — 936 i niepełnocenzusowych — 2,477.

Komisye wyborcze.

Kijowska gubernialna komisya wyborcza oraz wszystkie komisye powiatowe zostały już zorganizowane i od wczoraj zaczęły funkcyonować.

Do składu kijowskiej gubernialnej komisyi wyborczej weszli: prezes kijowskiego sądu okręgowego F. Bołdyriew, jako przewodniczący i członkowie: marszałek szlachty powiatu kijowskiego M. Czychaczow, prezes gubernialnego zarządu ziemskiego M. Sukowkin, prezydent miasta H. Djakow (lub jego zastępca F. Burczak), członek kijowskiego sądu okręgowego A. Szczerbak, członek stały gubernialnej komisyi do spraw włościańskich A. Szramkow, starszy radca zarządu gubernialnego ks. W. Żewachow, zarządzający kijowską izbą skarbową A. Strekałow i starszy inspektor fabryczny I. Gorbunow.

Skład kijowskiej powiatowej komisyi wyborczej stanowią: przewodniczący, członek kijowskiego sądu okręgowego K. Iwanow-Kamajew, powiatowy marszałek szlachty M. Czychaczew, prezes powiatowego zarządu ziemskiego W. Demczenko, prezydent miasta H. Djaków, mirowy pośrednik 1-go rewiru pow. kijowskiego A. Andrunowicz i inspektor fabryczny 4-go okręgu gub. kijowskiej M. Turczonok-Tur.

Listy wyborcze m. Kijowa.

Biuro adresowe, dokąd miejski wydział statystyczny za pośrednictwem policyi odesłał listy prawyborców chrześcijan i żydów z miasta Kijowa, w celu sprawdzenia praw żydów do stałego zamieszkiwania w Kijowie, zaczęło już częściami odsyłać z powrotem listy wyborców narodowości żydowskiej. Wczoraj otrzymano już w zarządzie miejskim listy żydowskie do litery „L“. Biuro adresowe oznacza na listach tylko zawód osób wymienionych na listach, jak naprz. „Lekarz“, „adwokat“, „kupiec I-ej gildyi“, wydział zaś statystyczny musi sprawdzać, czy dany kupiec wypłacił już gildyę przez lat 15, lub czy ojciec lub nawet dziadek, wciągnięty obecnie do list syna lub wnuka kupca, opłacał tę gildyę w ciągu ustanowionego czasu. Powoduje to niesłychane trudności, gdyż urzędnicy wydziału statystycznego zmuszeni są wertować księgi wydziału handlowego prawie od czasu ich zaprowadzenia.

Zwłoka w ostatecznem wygotowaniu list nastąpi jeszcze z tego powodu, iż listy żydowskie po sprawdzeniu ich w biurze adresowem i ponownem przejrzeniu przez wydział statystyczny, muszą być odesłane do zarządu policyi dla sprawdzenia, którzy z wpisanych w nie żydów brali udział w wojnie rosyjsko-japońskiej i w bitwach, ponieważ z tego tytułu posiadają oni prawo bezwarunkowego zamieszkiwania w całem państwie, a tem samem prawo udziału w wyborach do Dumy Państwowej z miasta Kijowa.

— Wczoraj przedstawiciele organizacyi monarchicznych złożyli w miejskim wydziale statystycznym 51 deklaracyi od osób zajmujących oddzielne nieopodatkowane mieszkania. Osobne deklaracye złożyli wczoraj: 1 osoba posiadająca nieopodatkowane mieszkanie, 1 emeryt i 1 żyd.

KRONIKA

Kalendarzyk

Dziś 9 (21) Romana.
Jutro 10 (22) Wawrzyńca.
Wschód słońca o godz. 5 m. 00
Zachód słońca o godz. 7 m. 07
Długość dnia godz. 14 m. 07.

Kalendarzyk Historyczny.

22 sierpnia n. st.

Roku 1702. Staje w Sandomierzu Konfederacya ku obronie Rzeczypospolitej i Augusta II.

— **Kara administracyjna.** Z rozporządzenia gubernatora redaktor „Kij. Myśli“ Tarnawski został skazany na 300 rb. kary z zamianą na areszt dwumiesięczny za wydrukowanie w numerze z dn. 5 sierpnia artykułu p. t. „Nacyonaliści przy pracy“.

— **Pomnik Stołypina.** Budowa pomnika P. Stołypina powierzona została włoskiemu rzeźbiarzowi Simenesowi za 100 tys. rb. Postać Stołypina oraz alegoryczne figury, wyobrażające smutek i moc, będą odlane z bronzu, postument zaś ma być granitowy. Kierownictwo robotami powierzono budowniczemu miejskiemu J. Nikołajewowi. Założenie kamienia węgielnego pod pomnik, który ma stanąć przed gmachem ratusza, wyznaczono na d. 5 września r. b.

— **Przyczyny katastrof.** Dochodzenie w sprawie katastrof kolejowych na stacyach Wygoda i Krzywin kolei Południowo-Zachodnich jeszcze nie zostało ukończone. Jak twierdzą, zderzenie się pociągów na stacyi Wygoda nastąpiło skutkiem niedbalstwa dyżurnego na stacyi, który dopuścił dokonywanie manewrów przy otwartym semaforze.

W drugim wypadku, na stacyi Krzywin, winien jest maszynista pociągu towarowego, który dokonywał manewrów zbyt energicznie, wskutek czego pękły połączenia między wagonami.

— **Wystawa.** We wrześniu r. b. kijowska filia Cesarskiego rosyjskiego T-wa ogrodnictwa urządza w Kijowie wystawę sadownictwa i ogrodnictwa, w październiku zaś wystawę chryzantemów ściętych i w doniczkach.

— **Kłopoty z komorą.** Jak się okazuje, „poprawianie“ zbudowanych przez miasto składów komory celnej (które stale „osuwają się“) nie będzie zakończone w roku bieżącym. Jak wiadomo, tymczasowo za skład dla komory celnej służy budynek t. zw. punktu żywnościowego, który zupełnie nie odpowiada takiemu przeznaczeniu, tak, iż podczas ostatnich deszczów znaczna ilość towarów została uszkodzona przez wodę. Wobec tego zastępca prezydenta miasta zwołał specyalną komisyę, złożoną z przedstawicieli miasta, zarządu kolei Południowo-Zachodnich i zarządu komory, która dnia 14 b. m. ma obejrzeć tymczasowe składy i zadecyduje co począć z tą sprawą.

— **Odrzucenie przepisów budowlanych.** Kijowska gubernialna komisya do spraw miejskich odmówiła zatwierdzenia opracowanych przez kijowską radę miejską przepisów o budowaniu domów murowanych.

— **Skarga cukrowni.** Administracya cukrowni „Rzyszczów“ zwróciła się do senatu ze skargą na nadmierne opodatkowanie cukrowni przez kijowski powiatowy zarząd ziemski. Suma podatku płaconego przez cukrownię „Rzyszczów“ na rzecz ziemstwa wynosiła dotychczas 1,352 rb., w roku zaś bieżącym podniesiono ją do 7,637 rb.

OSOBISTE.

Powrócił do Kijowa policmajster kijowski pułkownik A. Skałon.

— SZKOŁA ŻYDOWSKA. Przy ul. Jarosławskiej policya wykryła szkołę żydowską („cheder“), otwartą przed czterema miesiącami bez pozwolenia. Szkołę zamknięto, książki zaś i kajety skonfiskowano. Nauczyciele—ojciec i syn Bałasnyje, zostali aresztowani, jako pozbawieni prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— POŻAR. Na rynku Włodzimierskim wszczął się pożar w sklepiku kolonialnym Grinberga. Ogień został stłumiony przez łybedzki oddział straży ogniowej.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu № 6 przy ul. Skobelewskiej otruł się 25-letni piekarz A. B. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. — Ubiegłej nocy w rozmaitych punktach miasta aresztowano 11 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Chriokinej (Basejna № 5 b) skradziono złotych rzeczy na sumę 200 rb.

W tramwaju na placu Aleksandrowskim jakiś chłopak wyciągnął Azarenkowej z torebki portmonetkę z 470 rb. Złodzieja—14 letniego Małyszewa, aresztowano.

Z mieszkania Machlina przy ul. Tarasowskiej № 14 skradziono rzeczy wartości 150 rb.

Na Głuboczycy z podwórza Trachtmana skradziono skrzynkę herbaty, wartości 100 rb.

Z łąki miejskiej na Syrcu skradziono krowę, należącą do M. Lurje.

— ZAJŚCIE NA UL. WASYLKOWSKIEJ. Wczoraj w nocy na rogu ul. Mitrofanowskiej i W. Wasylkowskiej stójkowy usłyszał wołanie o pomoc, rozlegające się w pobliżu posesyi № 162. Skierowawszy się w tamtą stronę, stójkowy ujrzał dwóch ludzi, którzy ciągnęli po bruku jakąś kobietę i zadawali jej rany nożami. Na widok stójkowego nieznajomi zaczęli uciekać. Stójkowy strzelił za uciekającymi z rewolweru, przyczem jednego z nich ranił. Ranny, uciekając, skręcił na ul. Kuźnieczną, dobiegł do ul. Mitrofanowskiej i tam padł na bruk, wołając o pomoc. Do rannego zbliżyło się dwóch gimnazistów, którzy wsadzili go do dorożki i razem z nim odjechali. Drugiemu nieznajomemu udało się umknąć. Kobieta okazała się ranną w plecy, nogi i bok; podała się ona za Maryę Kazapową i oświadczyła, iż napastnicy byli jej znajomymi — Bezwierchowem i Oriechowem. Policya wdrożyła śledztwo.

— ZBROJNY NAPAD. Wczoraj o godz. 3-iej w nocy do mieszkania Piotra Kobelskiego (Arsenalna Nr. 2) ktoś zastukał. Kobelskiego nie było podówczas w domu. Kobelska myśląc, że to mąż powraca, otworzyła drzwi i wpściła do mieszkania jakiegoś człowieka. W przedpokoju było ciemno, i K. nie spostrzegła, że przybysz nie był jej mężem. Nieznajomy wszedł za K do pokojów wewnętrznych i tam grożąc rewolwerem przywiązał ją sznurem do łóżka i zażądał wydania pieniędzy. K. wskazała komodę. Wtedy złodziej wyciągnął z tamtąd 90 rb., poczem wyskoczył przez okno i umknął.

Notatki Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 8 sierpnia (21 sierpnia) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	14,9	25,4	21,1
Barometr przy 0 w mm	747,8	745,2	742,5
Stop. wilgotności w proc.	76	43	70
Kier. i sił. wiat. (w m. n.)	Płd5	Płd5	PłdZ5
Chmur wedł. 10 st. sk.	9	4	2
Ilość opadów w mm	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	26,1
Najniższa	13,2
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	20,5
Wieloł. przec. temp. pow. w ciągu doby	18,9

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w centrum, na południowym wschodzie, zachodzie i północnym zachodzie; temperatura niższa od normalnej we wszystkich rejonach.

Przewidywana pogoda: zimno na północy i w pasie wschodnim, chłodnawo w pozostałych rejonach; deszcze w pasie środkowym, sucho w pozostałej Rosyi.

Z SĄDOW.

Nasi froterzy.

D. 21 grudnia r. z. froterzy Wasyl Czybisow i Michał Mołdaczew najęci zostali do froterowania podłóg w biurze firmy „Szmidt i Zabłocki“ (Bibikowski bulwar Nr. 4). Podczas wykonywania przez nich tej roboty nikt z funkcyonaryuszy biura nie był obecny.

Tegoż samego dnia do kijowskiej filii moskiewskiego banku kupieckiego (Kreszczatyk 10) przybył posłaniec A. Oseredko i przedstawił kontrolerowi Andrzejowi Winogradowowi czek firmy „Szmidt i Zabłocki“ z podpisem „Zabłocki“ na 700 rb.

Po porównaniu podpisu na czeku z prawdziwym podpisem Zabłockiego, posiadanym w księgach bankowych, Winogradow zauważył brak podobieństwa między nimi, poczem wezwał do banku buchaltera firmy „Szmidt i Zabłocki“, Brunona Grosickiego, który potwierdził, iż podpis Zabłockiego na czeku został sfałszowany, oraz objaśnił, iż książka czekowa znajdowała się w niezamkniętej szufladzie biurka w pokoju, gdzie tego samego dnia pracowali froterzy.

Wówczas wezwano rewirowego Rożańskiego. Zgodnie z jego radą czek został zwrócony posłańcowi, któremu powiedziano, iż wskazanej na czeku sumy niema na rachunku bieżącym Zabłockiego.

Oseredko, wziąwszy czek, poszedł Kreszczatykiem ku Grand Hotelowi, gdzie czekało nań dwóch jakichś nieosobliwie ubranych jegomościów, jak się później okazało Czybisow i Mołdaczew. Oseredko oddał czek Mołdaczewowi i w tejże chwili wszyscy trzej zostali aresztowani przez Rożańskiego i odprowadzeni do cyrkułu starokijowskiego. Tam Oseredko oświadczył, iż czek na 700 rb. dał mu na Kreszczatyku Mołdaczew, prosząc o odebranie pieniędzy w banku kupieckim.

Mołdaczew twierdził, iż otrzymał czek od Czybisowa, który powiedział mu, iż jest to czek przez niego znaleziony i obiecał 100 rb. za podjęcie na jego podstawie 700 rb. z banku. Nie chcąc sam iść do banku, oddał on czek posłańcowi Oseredce, obiecując mu ze swej strony 100 rubli za dostarczenie pieniędzy. Czybisow tłómaczył się, iż aresztowany został w chwili, gdy wypadkowo podszedł do stojącego na ulicy Mołdaczewa, o czeku zaś nie ma najmniejszego pojęcia.

Po porównaniu podpisu na czeku z charakterem pisma Zabłockiego, okazało się, iż jest on zupełnie niepodobny, jak również nie ma żadnego podobieństwa do charakterów pisma Mołdaczewa i Czybisowa.

Pociągnięci do odpowiedzialności Atanazy Oseredko, Wasyl Czybisow i Michał Mołdaczew nie przyznali się do winy, przyczem Oseredko i Czybisow powtórzyli swe poprzednie zeznania, Mołdaczew zaś objaśnił, iż, froterując podłogi w biurze „Szmidt i Zabłocki“, znalazł czek wśród niepotrzebnych papierów i pokazał go Czybisowowi. Nie wiedząc, czy można za taki papier otrzymać pieniądze, gdyż nigdy ich z banku nie podejmowali, po wspólnej naradzie postanowili oni oddać czek posłańcowi i polecić mu otrzymanie pieniędzy. Policya aresztowała ich w chwili, gdy oczekiwali na ulicy na powrót posłańca.

Sprawę powyższą rozpoznawał wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych.

Bronili oskarżonych adw. przys. Gdieszynskij i pom. adw. przys. Bakszt.

Sąd przysięgłych uniewinnił wszystkich 3 podsądnych.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Michał Mejkler; Henryk Marszo; Marceli Lichtwic z Tyflisu; Włodzimierz Kozakowski, obywatel, ze Zwienigródki; Bronisław Chojnowski, obywatel, ze Zwienigródki; Waleryan Kozakowski, obywatel, z Humania; Marya Bubnowa; Aleksander Matekin; Anna Matekina; Stanisław Daniłowicz, inżynier, z Żytomierza; Tadeusz Żółkiewski, obywatel, z Lipowca; Jan Wyszesławcew, obywatel, z Mińska; Włodzimierz Rozenkwnet, kupiec; Jakób Rabinowicz, kupiec; Mikołaj Murawjew, kupiec; K. Stamierow; Mikołaj Markiewicz z Przyłuk.

Grand-Hôtel: pp. L. Sztukenberg, inżynier; Wulf Szwertfeger; Szymon Knoller; W. Diukow; Karol Gutkiewicz z Moskwy; Alma Gutkiewicz; Walentyna Durasowa; Aleksander Manasiewicz, adwokat przysięgły z Petersburga; Piotr Bubiełło, kupiec; Eugenia Gładysz; Aleksander Repojto-Dubiago, marszałek szlachty powiatu taraszczańskiego; Aleksander Jerszow, gen.; M. Dejcz; Jan Aleksiejenko; Konstanty Rajczewicz.

Hotel François: pp. S. Kagarlicki, Michał Andrejew; Robert Michalik z Nowomińska; K. Afanasjewa; Barbara Boszobaszcz; Marya Andrejewa; Albert Orlicki z Warszawy; Mikołaj Okuniew; Ignacy Markiełowicz z zagranicy; Michał Leontowicz z Chodorkowa; M. Tomaszewska z Moskwy; Lidya Szczerbaczewa; ks. Andrzej Urbański z Częstochowy; Józef Możejko z Petersburga; Andrzej Szczepietilnikow.

Hotel Ermitage: pp. Józef Paszkiewicz, urzędnik, z Kamieńca; Wiara Szulc; Aleksander Lichoszerstow, oficer; Aleksander Szczokin; Aleksandra Kowalenko; Zofja Brojecka z Kamieńca; Aleksander Kurdiumow, właściciel cukorowni; Marya Mazij; Mikołaj Głowacki, urzędnik, z Ekaterynodaru; Hilary Dębicki, obywatel, z powiatu mohylowskiego.

Hotel Hladyniuka: pp. Michał Czałowski, rz. radca, z Mińska; Andrzej Ostriański; Marya Malewicz z Żytomierza; Marya Wasiutyńska; Henryk Arnt; Romuald Wyszatycki z Piotrkowa; Dymitr Bogdanow; Natalja Bogdanowa; Jan Iljinski, nauczyciel; F. Metrik. Aleksander Lepiochin, student; Olga Pirang, inż.

Hotel Francuski: pp. L. Czerepow, obywatel; Leon Kandiber, obywatel; Kazimierz Witkowski, dyrektor cukrowni, z pow. wasylkowskiego; Wiktor Kraber, woj.

Palast-Hôtel: pp. Aleksander Przyłucki, gen.; Michał Dubiński, kupiec, z Warszawy; Naum Lucki, kupiec; Michał Agrajew, kupiec; M. Horwic, kupiec; Włodzimierz Brodzki, przemysłowiec; B. Kacnelson, kupiec; S. Badzian, student; P. Halperson, lekarz; Stanisław Swiderski, obywatel z Warszawy; J. Rybnikow, kupiec; Ferdynand Pilcer, przemysłowiec; Grzegorz Bierezowski, kupiec; Jakób Razdolski, kupiec; Michał Liwowicz, kupiec; Helena Dubiniewicz, obywatelka, z Warszawy; M. Szpigel, kupiec; S. Szpigel, kupiec; Aleksandra Miasojedowa, obywatelka; L. Pawłowski, sędzia śledczy; J. Chiterman, kupiec; B. Cejtlin, kupiec; Aleksander Turin, adw. przys.

Hotel Rosya: pp. Marya Szreder; Józef Bordonos, wiceprokurator; Eugeniusz Gildziewicz z Petersburga; Michał Kononienko, kupiec; Konstanty Błażewski; Aleksander Krynicki z Kurska; Jan Mintian; W. Solski; O. Sokołow; S. Zenenko; Aleksander Łazarienko; Zygmunt Waśniewski z Nieżyna; Stanisława Legut z Nieżyna; L. Peker; Małgorzata Bisztner; Anna Frekowa; Grzegorz Konda; Olga Ancyfirowa.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego“ złożyli:

Na rzecz rodzin polskich, osieroconych dnia 15 lipca r. b. do uznania T-wa dobroczynności: pp M. Dziewanowska 10 rb., Helena Jakubowska 1 rb., Jan Wiszniewski 10 rb., Ewa Chomicz 50 k., Kiejstut Chomicz 30 kop.

Na cele dobroczynne do uznania redakcyi: pp Józefostwo Porębscy (zamiast wieńca na grób ś. p. Seweryny z Iwanowskich Beaupré zmarłej w Krakowie 28 lipca) 3 rb.

Kara za — bezżeństwo.

W roku ubiegłym liczba śmierci we Francyi przewyższyła o 35,000 cyfrę narodzin. Z tego powodu p. Dupout Ferrier bierze asumpt do ciskania gromów na mężczyzn bezżennych i czyni to na łamach „Journal des Débats“, a po przykłady srogiego z nimi poczynania sięga aż do—Sparty.

„Lacedemończycy—przypomina—zwykli byli raz na rok ćwiczyć rózgami i policzkować starych kawalerów u stóp ołtarzy. Nie dość na tem. Plutarch opowiada, że Likurg wynalazł na nich gorszą jeszcze karę: musieli w ostre dni zimowe, zdarci z szat, krążyć po rynku wśród urągowisk i przekleństw pospólstwa. Platon zachęcał współobywateli do małżeństwa i w swoich „Prawach“ pisał: „Wzdragać się z pojmowaniem żony jest ni mniej ni więcej, jak przestępstwem“. A było to przestępstwo podwójne: „obraza przodków i uszczerbek dla przyszłych pokoleń“.

W Grecyi uważano bezżeństwo za brak poczuć obywatelskich, za egoizm, graniczący z anarchią. A jak karano to antyspołeczne wykroczenie? Przedewszystkiem „grzywną, opłacaną corocznie i z roku na rok większą, dalej—pogardą, okazywaną na każdym kroku“—opowiada Platon.

W starym Rzymie cenzor Metelos Niemidicus miał do kawalerów taką przemowę: „Gdybyśmy mogli obejść się bez kobiet, oszczędzilibyśmy sobie niejednej przykrości, ale natura narzuca nam tę ofiarę. Musimy być jej posłuszni. Życie nasze krótkie, a tem samem i udręczenia szybko przeminą. Lecz życie narodu trwać musi długo i własne szczęście jego dobru poświęcić winniśmy“.

Inny rzymianin, Carvilius Ruga, mówił do swojej żony: „Kocham cię i przyznaję, że twoje zachowanie jest bez zarzutu. Mimo to muszę cię z domu wydalić, gdyż pojmując cię, przysiągłem, że dam ojczyźnie potomków“.

We Francyi na jakie dwadzieścia lat przed rewolucyą uczony Jaubert piętnował małżeństwa bezdzietne, zaś kawalerów nazywał „szkodliwem zielem“, ba, nawet — „przestępcami“. Na początku XIX wieku we Francyi obmyślano przeciw nim różne sposoby: mieli płacić wyższe podatki, w służbie państwowej chciano im obniżyć pensye o połowę, pozbawić prawa dziedziczenia. Mimo zrównania stanów, chciano podzielić społeczeństwo na 5 klas: do 1-ej mieli być zaliczeni ojcowie i matki conajmniej dziesięciorga dzieci, do ostatniej—kawalerowie. Tym miało być wzbronione brać udział w zebraniach publicznych, a jako oznakę hańby mieli nosić na kapeluszach kokardy żółto-zielone. Niewiele to pomogło. Czy dziś pomoże filipika p. Ferriera?

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.)

Zatarg turecko czarnogórski.

Mitrowica (AP.) Ku granicy czarnogórskiej wyruszyło 5 batalionów tureckich.

Ueskub (AP). Turecki komendant Berany donosi telegraficznie, iż czarnogórcy rozpoczęli wojnę; fortyfikacye pograniczne zostały zniszczone. Z Djakowicy wysłano do Berany 4 bataliony oraz 14 baterji dział. Minister wojny rozkazał wysłać do Bereny wszystkie oddziały rezerwowe, konsystujące w Ipeku i Djakowicy.

Konstantynopol (AP). Porta poczyniła nader energiczne przedstawienia w Cetynii z powodu postępowania czarnogórców w Beranie oraz odwołała się do wielkich mocarstw.

Berlin (AP). „Kölnische Zeitung“, rozważając w półurzędowym artykule, nadesłanym z Berlina, konflikt turecko-czarnogórski, znajduje, iż wina spada na Czarnogórę, która prowadzi politykę podburzania.

Wydanie wojny przez Czarnogórę ułatwiłoby Turcyi wyjście z trudnej sytuacyi wewnętrznej.

Gazeta domaga się, aby z Czarnogórą mówiono w sposób bardziej stanowczy.

Nie na rękę wielkim mocarstwom jest wszczynanie obecnie kwestyi wschodniej. Ma ona dla Europy znaczenie zbyt doniosłe, aby można było pozwolić takim małym państewkom jak Czarnogóra na samodzielne jej rozstrzygnięcie.

Echa noty Berchtolda.

Rzym (AP). Stosunek prasy i sfer politycznych do propozycyi hr. Berchtolda zaczyna się wyjaśniać. „Corriere d'Italia“ znajduje, iż Austrya prowadzi sprytną grę dla własnej korzyści. Gazeta przytacza słowa dyplomaty włoskiego: „Przyłączenie się do propozycyi było złem koniecznem, ponieważ Włochy nie mogły nie zwrócić uwagi na gest państwa, które udaje, iż obchodzą go losy narodowości, które dla włochów nie mogą być obojętne.

Układy pokojowe.

Konstantynopol (Wł.). Kiamil-basza podaje projekt odstąpienia Cyrenaiki nominalnie Egiptowi z tem, by Włochy następnie wydzierżawiły prowincyę tę od Egiptu.

Londyn (Wł.). Obiega pogłoska, iż ambasador turecki wyjechał do Paryża w celu wzięcia udziału w przedwstępnych układach pokojowych.

Sprawy perskie.

Tabrys (AP). W telegramie do musztechidów tutejszych musztechidzi nedżifscy domagają się obrony niezawisłości państwa.

W mieście ukazały się proklamacye z pieczęcią azerbeidżańskiego komitetu konstytucyjnego, nawołujące naród do domagania się ustroju konstytucyjnego i do ratowania ojczyzny.

Sprawy tureckie.

Konstantynopol (AP). Ogłoszono komunikat urzędowy, opiewający, iż wodzowie albańscy, którzy przyjęli warunki rządu, zwrócili się do takowego z prośbą o dopomożenie im w powrocie do domu. W tym celu wydano im i ich oddziałom pozwolenie na bezpłatny przejazd w pociągach do domów. Obecnie wszyscy albańczycy opuścili Ueskub. Powstanie ustało.

Konstantynopol (AP). D. 7-go sierpnia posiedzenie rady ministrów przeciągnęło się do godz. 2 po północy. Wobec różnicy zdań pomiędzy Kiamil-baszą a Chilmi-baszą oczekiwane było przesilenie ministeryalne.

Konstantynopol (AP). Wobec otrzymania uspakajających wiadomości z Ueskubu, dotyczących zachowania się albańczyków, do przesilenia ministeryalnego nie doszło.

Konstantynopol (AP). Wobec pomyślnego przebiegu rokowań pokojowych, rada ministrów, nie obawiając się nadal zaatakowania przez włochów Smyrny oraz jej wybrzeża, wydała rozporządzenie o przetranzlokowaniu ze Smyrny do Macedonii 6-ciu dywizyi tureckich w celu ochrony granic bułgarskiej i czarnogórskiej.

Usskub (AP). W imieniu sułtana wielki wezyr przez generał-gubernatora kossowskiego wyraził albańczykom naganę za to, iż nie zadowolili się ustępstwami rządu tureckiego. Rząd zadośćuczynił wszystkim żądaniom albańczyków i jeśli oni nie zaniechają ruchu zbrojnego, zmuszony będzie znowu do przelania krwi bratniej.

Usskub (AP). Albańczycy poprzestali na danych przez rząd turecki obietnicach i opuścili miasto.

Wojna włosko turecka.

Rzym (Wł.). Generał Caneva nie powróci do Tripolisu. Miejsce jego zajmie generał Pollio.

W Maroku.

Fez (AP). Feształowie atakowali w sobotę kolumnę Paine ulokowaną w Ełajunie, zostali wszakże odparci.

Francuzi stracili trzech żołnierzy. Straty feształów są bardzo znaczne.

Paryż (Wł.). Pretendent do tronu marokańskiego Elhiba wkroczył do Karakeszu.

Podróż Poincaré'go.

Dunkierka (AP). Około godz. 7 wieczorem przybył krążownik „Condé“. Poincaré ma przenocować na krążowniku a z rana wylądować na brzeg.

Paryż (Wł.). W Dunkierce odbył się bankiet, na którym Poincaré wygłosił mowę, zaznaczając, iż sojusz Francyi z Rosyą jest źródłem wspólnej akcyi i pracy dla zachowania pokoju.

Policya Stanów Zjednoczonych.

New-York (AP). Wszczęto dochodzenie sądowe przeciwko oficerowi policyjnemu Bekkerowi i kilku innym urzędnikom policyjnym, oskarżonym o zabójstwo Rozenthala. Z danych śledztwa okazuje się, iż Bekker w ciągu 8 miesięcy złożył w rozmaitych bankach 90 tys. dolarów.

Tybet a Chiny.

Simla (AP). Pomiędzy dalaj-lamą a chińczykami nastąpi porozumienie. Oddział chiński, złożony z 200 ludzi, pozostanie w Lhassie, pozostałe wojska złożą broń i powrócą do Chin. Tybetańczycy, którzy pomagali chińczykom, otrzymali amnestyę.

Przed wyborami do 4-tej Dumy.

Petersburg (Wł.). Miały miejsce narady petersburskich staroobrzędowców z postępowcami. Postanowiono zawrzeć blok.

Perm (AP). Ogłoszono listy wyborców z gub. permskiej. Pierwsza kurya miejska liczy 3,016 osób, druga — 16,577, właścicieli ziemskich—3,652, duchownych — 744.

Ufa (AP). Ogłoszono listy wyborców w całej gubernii. W pierwszej kuryi miejskiej wyborców 1,893, w drugiej—13,896, posiadaczy większej własności ziemskiej — 361, drobnych właścicieli ziemskich—5,394, proboszczów—360.

Do list wyborczych kuryi rosyjskiej włączono—2,994, ogólnej kuryi—11,072.

Petersburg (Wł.). Rozpoczęły się posiedzenia komitetu przedsoborowego.

Rostów nad Donem (Wł.). Rada miejska wykreśliła z list wyborczych wszystkich żydów o wyższem wykształceniu.

Petersburg (Wł.). Październikowcy rozważali kwestyę, jak należy zachować się, jeżeli w IV Dumie wystąpi zwarta grupa duchowieństwa. Niektórzy wypowiadali zdanie, iż w takim wypadku posłowie — październikowcy powinni złożyć mandaty.

Sprawy finlandzkie.

Petersburg (Wł.). Na najbliższem posiedzeniu rada ministrów rozpocznie obrady nad kwestyą powołania do senatu finlandzkiego działaczy społecznych z partyi starofińskiej, ponieważ mianowani członkowie nie cieszą się zaufaniem ludności i cierpi na tem powaga senatu.

Przeciwnikiem podobnego wniosku jest Zein, który znajduje, iż wobec prawa o równouprawnieniu rosyan z finlandczykami, mianowanie członkami senatu rosyan jest zgodne z ustawą.

Donoszą również, iż rokowania ze starofinami nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Zein wszczął starania o pociągnięcie do odpowiedzialności przed sądem rosyjskim magistratu w Nüstadt, oskarżonego o przeciwdziałanie prawu z d. 20 stycznia 1912 r. o równouprawnieniu rosyan w Finlandyi.

Sprawy Kaukazu.

Petersburg (Wł.). W przyszłym tygodniu rada ministrów rozpocznie rozważanie kwestyi, dotyczących Kaukazu, a mianowicie kwestyę reformy sądowej i utworzenia wyższego zakładu naukowego w Tyflisie.

Handel zbożowy.

Petersburg (Wł.). Ministeryum handlu utworzyło komisyę, która ma się zająć wyszukaniem środków, mających zapobiedz wywozowi do Rosyi zboża zagranicznego i zabezpieczyć wywóz zboża do Finlandyi.

Przerwa w komunikacyi telegraficznej z Turcyą.

Petersburg (AP). Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadamia, iż wobec uszkodzenia komunikacyi telegraficznej Katerina—Larissa, kabla Kartal—Nagara i większej części linii tureckich, spowodowanego przez trzęsienie ziemi, wymiana telegramów pomiędzy Turcyą a Europą ulega zwłoce.

Nowa partya polityczna.

Petersburg (Wł.). Otrzymano tu wiadomość, iż wice-prezydent Dumy Państwowej Wołkonskij i członek Rady Państwa Andrijewskij utworzyli nową partyę zachowawczo-konstytucyjną, w skład której weszli obywatele gub. tambowskiej i sąsiednich.

Stan wojenny w Kronsztadzie.

Petersburg (AP). Na mocy Najwyższego Ukazu został ogłoszony stan wojenny w Kronsztadzie-fortecy i w mieście.

Kary prasowe.

Petersburg (AP). Redaktor gazety „Russkoje Znamia“ za artykuł wstępny, zamieszczony w № 143, skazany został na grzywnę w wysokości 500 rb.

Petersburg (AP). Został aresztowany redaktor gazety „Prawda“ za zamieszczenie w № 62 artykułu p. t. „Służba na Północno-Zachodnich kol. żel.“

Ofiary na flotę powietrzną.

Petersburg (AP). Komitet wzmocnienia floty z ofiar dobrowolnych—otrzymał pozwolenie na zorganizowanie zbierania ofiar w jednym dniu na wojenną flotę powietrzną na wzór dnia białego kwiatka, wyznaczając dzień zbierania ofiar w porozumieniu z gubernatorami.

Zjazd taryfowy.

Petersburg (AP). W Petersburgu w dniu 24 sierpnia zwołany będzie zjazd nadzwyczajny taryfowo-handlowy przedstawicieli kolei rosyjskich.

Sprawa rozwiązania III Dumy.

Petersburg (Wł.). W kuluarach krąży pogłoska, iż kwestya rozwiązania Dumy Państwowej nie jest dotychczas zdecydowana. Jedni twierdzą, iż rozwiązanie Dumy zostało odroczone, by posłowie mogli wziąć udział w uroczystościach sierpniowych; drudzy zaś są zdania, iż Duma Państwowa bądzie rozwiązana przed 25 sierpnia.

Sprawa saperów.

Petersburg (Wł.). Donoszą z Taszkentu, że prokurator w sprawie saperow charakteryzując oskarżonego Hessena, zrobił uwagę, iż Hessen wskazywał żołnierzom na wszelkie ujemne strony służby, poszukiwał niezadowolonych, podburzał, a obecnie tłumaczy się chęcią wykrycia przywódców, podaje się za prowokatora, co mu się jednak nie uda. Nie jest on prowokatorem, gdyż mógł przecież wcześniej donieść władzy lub zbiedz w stosownej chwili.

Rozpoczęły się ostatnie przemówienia oskarżonych. Kolej na Hessena jeszcze nie przyszła.

Wczoraj miała się rozpocząć narada sędziów.

Profesura wobec Kasso.

Petersburg (Wł.). W tych dniach prof. Grimm ma złożyć wizytę Kasso i wyjaśnić położenie profesury w związku z ostatniemi nominacyami i tranzlokacyami.

W obronie Łopuchina.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wremia“ wobec oświadczeń Azefa dowodzi, iż Łopuchin ucierpiał niewinnie.

Trzęsienie ziemi.

Wiernyj (AP). Około g. 10 wieczorem dał się słyszeć silny huk podziemny, poczem nastąpiło wstrząśnienie powierzchni, trwające przeszło 10 sekund.

Pożar.

Rosławl (AP). Wczoraj w nocy wybuchnął pożar w warsztatach Rysko Orłowskiej kol. żel. Straty wynoszą 150,000 rb.

Giełda Petersburska.

Dnia 8 sierpnia 1912 r.

4% Renta Państwowa.	93¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	87½
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	87½
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	465½
5% " " 1866 r.	347
5% Obl. prem. Szlach. Banku	312
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	547
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	544
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	406½
" T-wa Odlewni stali „Sormowo“	162½
" Brańsk. Fab. Szyn	213
" Poł.-Wsch. kol. żel.	287
" Putiłowsk.	183
" Bakińsk. T-wa Naftow.	806
" Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
" Ros. Tow. kopalni złota	180
" Kol. fabr. masryn	242
" M. K. Wor. kol.	922
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	236
" Półn. Doniecka kol. żel.	304
" Mosk. Kazań. kolej	592
" Don. Jusjewsk. Tow. met.	319
" Fabryk Malcowskich	447
" „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	105½—106
5% " 1906 r.	104⅞
5% Świadectwa włościańskie	100⅜
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% " " " " "	—

Usposobienie z walorami państwowymi mocne; z papierami dywidendowymi po mocnym początku, ku końcowi giełdy spokojne; z premiówkami ospałe.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 8-go sierpnia 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 215.90 kup.	215.85
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	93 00
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215 95
Dyskonto prywatne	4%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265.50
Cena najwyższa	267 50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4½% pożyczka 1909 r.	100 80
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106 40
Dyskonto	2¹⁰/₁₆%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105⅞
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	100½
Usposobienie spokojne, lecz trwałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100¹⁵/₁₆
4½% pożyczka rosyjska 1909.	95⅞
Wiedeń—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.85

Z ostatniej chwili.

Powitanie nowego marszałka Galicyi.

Lwów (Wł.). 50-ciu prezesów rad powiatowych przybyło na powitanie nowego marszałka Galicyi Adama hr. Gołuchowskiego. Przemawiał Stanisław Jędrzejewicz, poczem wszyscy zebrani pojechali do Radziechowa w celu pożegnania hr. Badeniego.

Przed wyborami do 4-tej Dumy.

Łódź (Wł.). Według list wyborczych w 4-ch cyrkułach przeważają żydzi, w 6-ym przewaga żydów niepewna, w 5-ym przeważają niemcy.

Petersburg (Wł.). Synod odmówił episkopowi niżnonowogrodzkiemu Joachimowi udzielenia 3000 rb. na cele agitacyi wyborczej.

Hr. Berchtold w Bukareszcie.

Bukareszt (Wł.). Hr. Berchtold zostanie przyjęty na posłuchaniu u króla Karola.

Sprawy tureckie.

Konstantynopol (Wł.). Albańczycy przyjęli warunki, postawione przez rząd turecki. Zwrócono albańczykom 35 tys. karabinów, 60 tys. pozostało na składzie.

Sklepy w Ueskubie zostały otwarte.

Układy pokojowe.

Rzym (Wł.). Dyplomata Garoni wyjeżdża do Paryża na konferencyę pokojową.

Wojna włosko turecka.

Konstantynopol (Wł.). 5 okrętów włoskich zarzuciło kotwice w pobliżu wyspy Istankoy.

Rewolucya w Nicaragua.

Londyn (Wł.). Rewolucya w Nicaragua wzmaga się. Powstańcy wymordowali załogę w Leonie.

Powrót Poincaré'go.

Paryż (AP). Powrócił Poincaré w towarzystwie ministra spraw wewnętrznych. Na dworcu powitali go wszyscy ministrowie.

Broń niemiecka w Persyi.

Dżulfa (AP). W komorze celnej skonfiskowano 50 pak tranzytowych z ładunkiem składającym się z karabinów i naboi rewolwerowych, wysłanych do Tabrysu niemieckiej firmie „Schüneman“.

Kwestya żydowska.

Petersburg (Wł.). Minister handlu przyjął przychylnie protest odeskiego komitetu giełdowego przeciwko masowym rugom żydów ze wsi gubernii chersońskiej. Minister zamierza zwrócić się do Kokowcewa, wskazując, że gubernator chersoński pogwałcił okólnik ministra spraw wewnętrznych o niewysiedlaniu żydów, zamieszkałych na wsi przed sierpniem 1907 r.

Na pogrzeb mikada.

Moskwa (AP). Przez Moskwę przejechał do Japonii na pogrzeb mikada książę Henryk Pruski.

Napad na szyldwacha.

Nowoczerkask (AP). Na szyldwacha pilnującego składów prochu napadło dwóch złoczyńców, którzy zranili go wystrzałami z rewolwerów w rękę, poczem zniknęli w pobliskich zaroślach.

Cholera.

Petersburg (Wł.). Według informacyi głównego inspektora lekarskiego, zasłabnięcia, zaregestrowane w Stawropolu i nagartowskim rewirze lekarskim, na podstawie badania bakteryologicznego uznane zostały za niecholeryczne.

Nadużycia służbowe.

Odesa (Wł.). Rządowa komisya specyalna uchwaliła pociągnąć do odpowiedzialności sądowej byłego członka zarządu miasta Odesy Miedwiediewa za nadużycia służbowe.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieliński.**